



FOTO: INTERSTYLE

# HOME SWEET HOME!

MAGDALENA GZOWSKA, KAROLINA OSSOWSKA

K.O.: Przyjaciółka opowiadała mi kiedyś, jak na wykładzie z socjologii profesor wszedł do auli, powiedział "Dzień dobry! Dom jest wtedy, gdy pachnie zupą i świeżo upieczonym ciastem. Dziękuję!" i wyszedł.

M.G.: I to jest zagwozdzka dla nas - projektantów. Jak zaprojektować dla kogoś przestrzeń tak, by była domem, aby poczuł się tam jak u siebie?

K.O.: Czy to w ogóle możliwe? Czym jest domowość?

Każdy z projektantów ma swoje sposoby, aby dotrzeć do źródeł potrzeb naszych klientów. Budujemy klimaty na podstawie często bardzo abstrakcyjnych przesłanek dotyczących bardziej emocji i marzeń niż konkretów. Lub na odwrót - dostajemy bardzo konkretne informacje o formach i funkcji, a potem w trakcie wylaniają się realne potrzeby. Niejednokrotnie bardzo zaskakujące, intymne i nie podlegające racjonalnemu osądowi...

Nie bez przyczyny mówi się o architekturach wnętrz, że są po trosze psychologami, spowiednikami, a i często stają się przyjaciółmi swoich klientów. Wszystko dlatego, że projektując komuś jego prywatną przestrzeń zostajemy dopuszczeni do informacji o bardzo osobistych przyzwyczajeniach, zależnościach i układach

rodziny naszych inwestorów. Pytamy jak żyją, co lubią robić i co oznacza dla nich słowo dom. Chodzi o to, aby ich przestrzeń była „skrojona na miarę” - na ich miarę.

Potrzebujemy przede wszystkim, aby osoba, dla której projektujemy była emocjonalnie zaangażowana w proces tworzenia własnego domu. Aby zrozumieć się nawzajem i dążyć w tym samym kierunku projektowym, należy zbudować pewien kod, a może raczej znaleźć słowo klucz, które zdefiniuje pomysł na wnętrza. Są na to różne sposoby - np. projektowanie dla postaci filmowej, która kojarzy się nam z danym klientem; nazwanie projektu - nadanie mu imienia np. modern Indie, marynistyczna klasyka, dom wiktoriański, ciepłe laboratorium. Takie hasło wywoławcze pozwala klientom szybko identyfikować się z projektem i konsekwentnie podejmować dalsze decyzje.

Ważną kwestią jest zbudowanie zaufania we współpracy, aby ludzie nie bali się jasno werbalizować swoich potrzeb. Odkrywając sposób życia naszych klientów, możemy zaplanować przestrzeń tak, by jak najbardziej odpowiadała ich schematom zachowań i przyzwyczajeniom, aby była wygodna i dawała się intuicyjnie zamieszkać i oswoić. Dom to miejsce, które ma się podobać, ale też takie, w którym lubimy przebywać. Nie uda się tego osiągnąć, jeśli nie będzie wygodne.

## UDOMOWIANIE PRZESTRZENI

Wiemy, że domy się stają. Potrzebują czasu, aby dojrzeć. Ale co możemy zrobić, aby dom stał się domem jakby szybciej? Wyobraźmy sobie dowolny budynek w stanie surowym zamkniętym... Otynkowane ściany z bloczków gazo-betonowych, betonowa wylewka na posadzce, zafoliowane okna, nieobrobione otwory drzwiowe, jakieś kable ze ścian, rurki. Jakie elementy zadecydują o tym, że pocujemy się tu jak w prawdziwym domu?

Są pewne zabiegi i triki projektantów, które działają zawsze i wszędzie, by ten efekt osiągnąć. Po pierwsze możemy się odwołać do sprawdzonych form, które kojarzą się z wygodą i domowym ciepłem, czyli zaplanować „serce domu”. Z reguły jest nim kuchnia lub salon, które gromadzą domowników wokół wspólnej aktywności, np. gotowania, jedzenia lub rozmowy. Świadomie uciekamy od pokutującej przez ostatnie lata tendencji do ustawiania pomieszczeń „pod telewizor”. Szklana pogoda niech brzmi tylko w pionkach...

Skoro już ustalimy, jak funkcjonować będzie organizm domu, możemy przystąpić do wyposażania przestrzeni w elementy decydujące o domowości. Niezawodny w tej kategorii jest kominek, kocha lub biokominek. Ogień jako pierwioty

żywiół oswoją nawet najbardziej zimną przestrzeń, zachęca do wyciszenia, refleksji. Nic, tylko owinąć się kocem i usiąść w wiklinowym, bujanym fotelu z kubkiem gorącej herbaty. Drugim takim elementem jest stół, który zawsze powinien zachęcać do wspólnego spędzania czasu. Budujemy przestrzeń przeznaczone do różnych funkcji, jakie dom ma spełniać - odpoczynku, życia rodzinnego, spotkania towarzyskiego, bezpiecznego gniazda.

Końcowym etapem jest dobór materiałów wykończeniowych, które dodadzą wnętrzu przytulności. Wielu z nas, nie tylko projektantów, intuicyjnie wybiera materiały kojarzące się z ciepłem. Na rynku mamy obecnie całe bogactwo materiałów i środków, które ułatwiają nam zadanie. Drewniane podłogi, po których przyjemnie jest biegać boso, przytulne tkaniny jak wełna i filc, poduszki ubrane w poszewki ozdobione koronką, wzorami ludowymi, wykonane na drutach w jodełkowym splocie wełnianym. Na ścianach zawsze dobrze działa cegła, surowa albo malowana, tapety w pasy, kratkę, karo lub tkaninowe. Istnieje również cała gama mebli „pewniaków” jak fotel uszak z podnóżkiem, fotel bujany, wygodne pufy, rozłożyste kanapy tapicerowane pluszem lub miękką skórą, puszyste dywany, regały z książkami, ciepłe kameralne światło...

Można by tu wymieniać i wymieniać w nieskończoność, ale nasuwa się pytanie, w którym momencie pojawia się realna tożsamość domu.

## DOJRZEWANIE WNĘTRZ

Znajomi często nas pytają, czy ich domy są ładne. A my się pytamy - czy dobrze się w nich czują?

Nawet w ultranowoczesnym wnętrzu musi pojawić się jakiś element, który je zmiękczy, bo ostatecznie dom ma „przytulić” człowieka i go ochronić. Otóż duży dom nie budują designerskie meble, lecz pamiętki i detale, które podróżują z człowiekiem z miejsca na miejsce. Dom dojrzewa wraz z nami, obrasta w kolejne elementy, które przychodzą z czasem. To narastanie przedmiotów w przestrzeni tworzy jedyną, niepowtarzalną jakość, która identyfikuje nas jako domowników. Nie należy się bać pamiętek po babci, portretu przodka, figurki żyrafy z wyprawy do Afryki. Dla nich też musi się znaleźć miejsce w naszej przestrzeni.

FOTO: INTERSTYLE



Te przedmioty są częścią historii i to one stanowią opowieść o nas samych. To z nimi związane są wspomnienia, uczucia, emocje. A więc pozwólmy sobie na więcej swobody w aranżowaniu własnego miejsca. Radosny eklektyzm jest teraz trendy. Trzeba jednak mieć w tym umiar, aby w domu nie powstało targowisko osobliwości. Granica między eklektyzmem a kiczem bywa niestety bardzo cienka.

## JAK W BAJCE?

Najważniejsze jest jednak to, że pomimo wszelkich teorii i wytycznych dotyczących dekoracji i organizacji wnętrza - są momenty, kiedy kategorie estetyczne nie są jedynymi słusznymi wartościami. Takim czasem jest okres Świąt, którego estetyka nie podlega żadnym ocenom. O jego wartości nie stanowią ze smakiem udekorowane mieszkania, choinki ubrane według najnowszych mód, eleganckie stroje czy kosztowne prezenty. Wręcz przeciwnie, liczą się ludzie, radość, zapach pieczonych ciast, aromat pomarańczy i goździków oraz papierki po cukierkach, które zdążyły już zniknąć z choinki. Wokół lampy owinął się róż-

wo-żółty łańcuch z bibuły, który powstał w lepkich rączkach dziecięcia, balustrada schodów pyszni się etolą ze sztucznych świerkowych girland, a na stole teściowa z dumą stawia własnoręcznie zrobiony stroik z niebieskich bombek i szyszek koniecznie posypany brokatem. Bo tak właśnie ma być... swojsko... domowo... ciepło... prawdziwie

K.O.: Pięknie! Już widzę to oczyma mojej wyobraźni: stół wigilijny zastawiony, wszyscy w strojach „galowych”, podniosły nastrój, a tu wujek wślizguje się pod płaszcz klujących w plecy gałęzi w celu podłączenia lampek choinkowych do gniazdzka... którego nie ma w pobliżu. Każdy z nas zna ten moment nurkowania pod choinką z przedłużaczem w dłoni i przekleństwem na ustach. Można tego uniknąć...

M.G.: Tylko trzeba zawnoczyć zaplanować. I tak oto życząc Państwu cudownych i mocno rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, przypominamy: budując nowy dom - pamiętajcie o gniazdku pod choinkę.

GZOWSKA & OSSOWSKA  
PRACOWNIE ARCHITEKTURY WNĘTRZ



MAGDALENA GZOWSKA  
tel. +48 500 040 237  
magda@designeri.pl

KAROLINA OSSOWSKA  
tel. +48 608 642 655  
karolina.ossowska@inastudio.pl

Absolwentki architektury wnętrz ASP w Gdańsku, designerki od ponad 10 lat, pasjonatki swojej profesji w nieustannym procesie twórczym...